Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 5

CZWARTEK dnia 6 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Główné
w Warszawie. *Dnia 4 Stycznia* 1831 *r.*

Przeglądając roboty około Twierdzy Modlina, znalazłem je, z najżywszą radością, tak nad wszelkie spodziewanie daleko posunięte, iż osądziłem za powinność złożyć publiczne podziękowanie za tak wzorową gorliwość będącą najszlachetniejszych uczuć dowodem, wszystkim Ichmość Panom Officerom którym kierowanie tą ważną czynnością powierzone zostało. Szczególniejszy w niém udział należy się słusznie Kapitanowi 2giéj klassy Schulc, z Korpusu Inżenierów, którego niezmordowana pracowitość wyższą znajomością sztuki wsparta, w najznakomitszym sposobie do przywiedzenia powyższego skutku przyczyniła się.

D y k t a t o r
(podpi:) J. CHŁOPICKI.
Za Zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu głównego
Generał Brygady,
Mroziński:

Dnia wczorajszego na placu Saskim Dyktator odbył przegląd Gwardyi Honorowéj; składająca ją młodzież Akademicka wykonywała obroty wojskowe z dokładnością sprawiającą przyjemność Naczelnemu Wodzowi, który oświadczył, iż tylko długa wprawa żołnierza może usposobić nowozaciężnych do tak dokładnego wykonywania manewrów. Z korpusu tego wybrany został oddział 120, którzy mają być gotowi na każdy rozkaz do wymarszu; z zapałem ubiegano się o należenie do téj liczby.

Oddziału tego Kapitanem mianowany jest Niemojewski Zeno. Porucznikami Mejsner Józef i Goszczyński Seweryn znany poeta. Podporucznikami Piwowarski i Liedtkie.

Dnia wczorajszego widziano w Warszawie jadącego Krakowskiém przedmieściem Bernardyna uzbrojonego lancą i pistoletami, wraz z dwoma powstańcami, ze straży bezpieczeństwa publicznego. Lud z okrzykami „niech żyją tacy Księża" towarzyszył temu szanownemu Kapłanowi

---

O potrzebie jawności Rządowéy.

Przekonani jesteśmy, że zgoda, jedność i zaufanie zupełne wraz obranym Naczelniku i ustanowionym Rządzie, są istotnym a nawet koniecznym warunkiem naszéj pomyślności. Starajmy się utrzymywać w sobie i umacniać to szlachetne i prawdziwie obywatelskie przekonanie, a ktoby inaczéj myślał, tego uważajmy być największym, najszkodliwszym, bo domowym wrogiem. Lecz po takiém wyznaniu, wolno nam i należy wynurzyć żal powszechny już przez niektóre pisma publiczne najgłośniéj wyjawiony, żal na postępowanie Rządu, że zdaje się okrywać tajemniczą zasłoną takie nawet kroki swoje, których jawność nie tamując działań Rządowych przyczyniłaby się owszem do umocnienia w nas wiary, nadziei i miłości winnéj osobom ster Rządu trzymającym. Czemużto dopiéro aż Kuryerek Warszawski ogłosił nam piérwszy wypisaną z Gazety Berlińskiéj a śmiéchu tylko wartą odezwę Cesarza Mikołaja do Polaków? Czemużbyśmy też nie mieli wiedzieć, z jakiemi warunkami Deputacya wyjechała do Petersburga? Tu wszakże ważne zachodziły względy, dla których można było zachować milczenie, tylko nie tak głębokie i nieprzerwane. Ale czemu dopiéro aż z Gazety berlińskiéj dowiedzieliśmy się o oświadczeniu w piérwszych dniach szczęśliwéj rewolucyi naszéj uczynioném przez Rząd tymczasowy Gabinetom Wiedeńskiemu i Berlińskiemu, a to za pośrednictwem Konsulów obecnie się znajdujących tu w Warszawie, że będziemy szanowali granice Państw Austryackich i Pruskich, z domyślnym zapewne warunkiem spodziewanéj od nich wzajemności. Krok ten mądry, przezorny i w podobnych okolicznościach konieczny, trzeba było zaraz ogłosić, aby ogłoszenie Rządu mieli za skazówkę dalszego postępowania bez urzędni obywatele i urzędnicy nasi zwłaszcza nadgraniczni, unikając wszelkiéj zaczepki. Byłyż jakie polityczne powody do zamilczenia tak ważnego kroku? Może chyba wzgląd jeszcze ostatni na Gabinet Petersburski, aby ten nie wziął nam za złe, że się znosimy bez jego wiedzy z dworami berlińskim i wiedeńskim. Lecz dwory te sprzymierzeńcowi swewu niezawodnie o wszystkiém zaraz doniosły, a nawet jakby na zawstydzenie nasze ogłosiły to przez gazety nam całéj powszechności czytającéj, co bezpotrzebnie zatajono przed nami.

Zbyt wielkie byłoby wymaganie ze strony Rządu, gdyby po nas oczekiwał téj sentymentalnéj ufności która ślepo wierzy i daje się na oślep prowadzić. W dzisiejszych czasach jedni umieją, drudzy się uczą, a wszyscy radziby jak najskrupulatniéj oceniać postępowanie naczelników swoich. Niechże im wolno będzie przynajmniéj do pewnego stopnia wiedzieć o działaniach Rządu wewnątrz i zewnątrz kraju. Mowię do pewnego stopnia, bo się zdarzają przypadki, w których tajemnica potrzebna, a przedwczesne jéj objawienie może być szkodliwém. Lecz nie myślimy nawet, aby Rząd nasz zakazywał podawać do publicznéj wiadomości swoich postanowień o których wiedzieć możemy i powinniśmy. Jestto może skutkiem niedbałości lub niedostrzeżenia ze strony osób wydających pisma z Sekretaryatu Dyktatury i z innych Biór Rządowych do publicznego ogłoszenia: Wszak jedynie z Gazet dowiedzieliśmy się o zniesieniu Urzędów, Władz, ustaw i zaprowadzeń antykonstytucyjnych. Wiele też nadużyć obalonego Rządu. nie drogą prawną ale tyl-

ko *de facto* zniesione zostały: Warto wszakże było ogłosić przez wszystkie publiczne pisma postanowienie Dyktatora znoszące Cenzurę, Kuratoryą, zwłaszcza, gdy niektórzy kartek wycinacze, ledwo z własnego domysłu wzięli się do żywności, drudzy nawet do oręża, występując ze szranków Cenzury, na obronę wolności druku. A cóż pomyśléć o Kuratorach i Inspektorach szkolnych, którzy w dawnym trwając nałogu dozorowania powierzonych im instytutów, w dniach już rewolucyjnych poprzypinawszy białe kokardy, zaczęli po pod drzwiami i oknami szkolnemi snuć się i nawet do drzwi zaglądać, łudząc samych siebie, jak gdyby byli potrzebni i konstytucyjni. — *Do wałów bracia*, *do wałów*, albo jeszcze lepiéj *do broni, do broni:* tym jedynie sposobem, wy i wam podobni zmyjecie plamę, jakąście na siebie ściągnęli, przyjmując urzędy i zatrudnienia przeciwkonstytucyjne, i pełniąc je z niegodziwą gorliwością. Najprędzéj taką plamę zgładzi, kto dla kawałka chleba musiał przyjąć podobny obowiązek, i kto najgorzéj w przeciwrządowym duchu go pełnił. A Toworzystwo Elementarne, Instytut Pedagogiczny i inne bezpotrzebniki przeciwkonstytucyjne sąż zniesione w istocie, lub dopiéro czekają, aż Kur. Warszaw. albo Polski zaśpiéwa o nich *requiem aeternam*, nie przywodząc postanowienia Dyktatora, jak gdyby sam sobie Dyktatorską Władzę przywłaszczył? Gdyby jeszcze który z tych kuryerów miał z Nieba sobie udzieloną władzę dawania dymissyi, zarazby można w imieniu świętéj sprawiedliwości rewolucyjnéj podać do uwolnienia ze służby publicznéj jednego Dziekana Wydziału, który zostaje pod kilkoletnim zarzutem i sądem w sprawie kryminalnéj. Słychać nawet że z jego przyczyny Wydział ten jest jakby w odmęcie, wszystko odrętwia on i paraliżuje swojém tchnieniem. Nie możnaby też zamilczéć i o drugim z innego Wydziału Professorze, który cudzoziemiec nienawistny Polakóm i sprawie wolności narodowéj przed ośmią laty w piérwszym Tomie swojéj *Histoire romaine* powiedział z hipokryzyą sobie właściwą, la verité est pour peu d'hommes, la vertu est pour tous. Dzieło to jest pełne największych fałszów, wykrętów i obelg miotanych na ludzi znakomitych. Autor w niém powiada także, iż gdyby był królem oddałby wszystko Arystokratom, i żałuje, że niema kawałka ziemi ornéj. Daléj do Niemiec, panie professorze; i tam jest albo powinna być rewolucya, może cię tam czeka albo imie męczennika, albo kawałek ziemi, albo to oboje. Daléj wędruj z naszéj ojczyzny wolnéj i niepodległéj, która cię nie potrzebuje a nawet pożegnać rada. Ale on może dotąd pod cieniem naszéj spokojnéj rewolucyi jeszcze i pieniądze bierze? Bój się Boga i Dyktatora, bój się Kuryerów naszych. Mogą i powinni dać tobie tylko paszport na drogę. Wartoby jeszcze wspomniéć o niektórych JJ.WW. Urzędnikach, ktorzy do tychczas dymissyi nie biorą, a nawet *de facto* i niby na przekorę naszéj rewolucyi są urzędnikami, ale to się zostawia dalszemu czasowi. Niech tym czasem każdy bierze dymissyą, kto sądu opinii wytrzymać nie zdoła.

Pamiątka o Staszicu nigdy nie przeminie.

U narodów miłujących cnotę najmilszym serca przedmiotem bywały świetne przodków pamiątki. Obchodzono je w publicznych uroczystościach. Był to środek niewinny i szlachetny: ożywiał bowiem i utrzymywał narodowego ducha. Polacy! jakże świetna przeszłość nasza!... gdybyśmy zdarzeń narodowych pamiątkę zechcieli uroczyście obchodzić, i dniby zabrakło w roku: każdy dzień przywiązanych ma do siebie wiele pięknych wspomnień. Takim z wielu a wielu jest dzień Trzeciego maja. Takim będzie po dalekie czasy wielki dzień Dwudziestego Dziewiątego Listopada. Takimi są dni zgonu prawych Synów Ojczyzny. Takim jest Dwudziesty Stycznia poświęcony pamiątce Staszica. Dwudziesty Stycznia wkrótce się zbliży. Towarzysze Akademicy! pamiętacie jak wielu z nas odbywaliśmy w ten dzień miłą przechadzkę do Bielan; uwieńczywszy grobowiec Staszica, poświęciwszy łzy jego pamiątce, lubym oddawaliśmy się dumaniom i święcie przyrzekaliśmy sobie, że jak on Ojczyznę kochać, że jak on cnoty Polskie dochowywać będziemy. Teraz kiedy nam wolno jawnie cnotami przeszłości pocieszać się, odbądźmy jeszcze raz, może już ostatnią pielgrzymkę do grobu Przyjaciela Ludzi, pocieszmy szanowne cienia pieniem wolności, i przysięgnijmy, że ostatnią kroplę krwi jak najchętniéj poświęcimy w obronie odradzającéj się Ojczyzny.

Alexander Komarnicki.

Artykuł nadesłany.

Dumania Izraelity na warcie.

I.

Ojczyzna i wolność, potężny i błogi dźwięk tych wyrazów, obijając się ciągle o uszy moje, przenika me serce i budzi we mnie uczucia równie lube, jak rzewne. *Ojczyzna i wolność*, z jaką to słodyczą płyną te wyrazy z ust szanownych Ziomków moich, do jak wielkich ofiar i poświęceń zagrzewają umysły ich szlachetne! A ja, ich spółziomek, ale wyznawca innéj wiary, *czyliż czuję, i czy w duchu wiary mojéj godzi mi się czuć*, z podobnym jak oni zapałem, prawdziwe owych wyrazów znaczenie? Oto zapytanie podwójne, które mnie obecnie zajmuje, do zastanowienia się zniewala, do szczerego wyznania prawdy, święcie obowiązuje.

II.

Czy czuję? Darujcie szanowni rodacy! gdy poważam się wynurzyć: iż ja, jak każdy dobrze myślący spółwyznawca mój, tę samą co wy czuję wzniosłą wartość wyrazów *Ojczyzny i wolności*. Tak jest, dzielę z wami to czucie tak szczytne, tak lube, tak uszczęśliwiające. Jedna tylko śmierć wydrzeć mi je zdoła, ale nie przemoc, nie złośliwa zawiść, ani nikczemna intollerancya. Twórco i Ojcze całego świata! obdarzyłeś mnie *władzą rozumu*, tą główną treścią duszy, wynoszącą mię nad poziom zwierzęcy; zaszczepiłeś w sercu mojém świątobliwą skłonność do *wdzięczności*, stanowiącéj główną podstawę cnót towarzyskich. Te to boskie dary Twoje, dają mi poznać i każą miłować *Ojczyznę i wolność*.

III.

Wdzięczność i rozum wołają do mnie: ziemia, na któréj odebrałeś życie i wychowanie, ziemia na któréj przodkowie twoi przed tylu wiekami przytułek znaleźli, gdzie prochy wielu pokoleń ojców twoich spoczywają, gdzie ty sam, twoi rodzice, krewni i bracia jednego wyznania, używają bezpieczeństwa osób i majątku, pod tarczą ogólnego prawa obrządki swoje pełnić mogą, i mają sposób do życia, ziemia ta, powinna być i jest twoją *Ojczyzną*. Dobitny głos *rozumu* dodaje: człowieku! bez *prawej wolności* przestajesz być człowiekiem. Przyrodzenie twórczą ręką zdziałane, uczyniło cię panem siebie samego, obdarzyło cię wolnością. Każda atoli niezgodność ustaw z naturą człowieka i dobrém ogólném, jest mniéj więcéj gwałcącą prawa Boskie, jest zawiłym wątkiem różnego rodzaju niesforności i klęsk nieprzewidzianych. Niech religija uszlachetniająca cnotę towarzyszy wolności i utrzyma ją w prawych obrębach, lecz pomnij, że utrata ostatniéj, grozi piérwszéj upadkiem, a przynajmniéj ubliżającém ścieśnieniem.

IV.

Ktokolwiek zapytałby mnie się: czy spółwyznawcy moi w Europie, dawali już kiedyś dowody *miłości Ojczyzny i pojęcia wolności?* śmiałobym odpowiedział: bardzo wielu dawało i daje takie dowody; ilość i świetność tych dowodów zawisły od nabywanego światła i używanych swobód. Nie będę ja tu sięgał czasów odległych, nie wspomnę o krajach dalekich 1), gdzie wielu spółwyznawców moich zaszczytnie zajmowało i zajmuje miejsca i rangi na urzędach publicznych i w wojsku; odwołuję się tylko do bliższéj nam Epoki, o któréj mówiąc nieśmiertelny w dziejach polskich i świecie uczonym Tadeusz Czacki, takie Izraelitom polskim daje świadectwo: „Kiedy w r. „1794 rozpacz uzbroiła Stolicę Polski, żydzi nie lękali „się śmierci, zmięszani z wojskiem i ludem dowiedli, że „niebezpieczeństwo nie jest im straszne, a sprawa Ojczy-„czyzny jest miłą 2).“ To tak zacnego uczonego polskiego świadectwo, wsparte na urzędowych dziennikach i gazetach warszawskich z r. 1794, stwierdzone być może przez wiarygodnych i naocznych świadków po dziś dzień żyjących. Ten sam sprawiedliwie uwielbiony ś. p. Czacki, mówiąc o błogosławionych rządach Kazimierza W. dodaje: „Kupiec chrześcijanin nie sarkał na Izraelitę, a „kiedy handel kwitnął pod cieniem *wolności*, chrześci-„janin w kościele, żyd w szkole błogosławił niebu za *je-„dną Ojczyznę* i za równą *sprawiedliwość* (3).“

Przy téj okoliczności, pozwalam sobie krótkiém wspomnieniem rzucić gałązkę cyprysową na skromną mogiłę naszego Berka półkownika wojsk polskich w Kocku poległego. Nie odstąpił do zgonu ani wiary swojéj ani sprawy Ojczyzny, był walecznym, prawym i od żołnierzy swoich bardzo lubionym dowódzcą (4).

V.

O ościennym jeszcze nadmienię kraju, t. j. o Prussach; gdzie w ostatniéj wojnie r. 1813 spółwyznawcy moi cudów waleczności dokazywali, gdzie w walnych bitwach wielu prostych żołnierzy i officerów wyznania mojego, walcząc heroicznie, chwalebnie polegli; szanowne ich nazwiska nie małe zajmowały miejsce w niemieckich pismach publicznych wzmiankowanego roku. Niech mi tu wolno będzie powtórzyć dawniejsze moje wyrazy 5).

Imaginacya przenosi się w przeszłe lata, a wspaniały obraz patryotyzmu narodu mego w rzeczoném Państwie zostającego, wzrok mój czaruje. Tu stawia mi się grono Obywateli Izraelskich dojrzałego wieku ubolewających nad uciskiem ich współziomków, tkniętych powszechnemi klęskami kraju, łaskawemu ich Monarsze liczne summy na wsparcie publicznego skarbu ofiarujących. Tu znowu poczet dobranéj młodzieży mego wyznania ciśnie się pod sztandary wojenne spiesząc na obronę Ojczyzny. Wszyscy tchną świętą jéj miłością, hurmem biegną na pola Marsowe, a odwaga i chęć nabycia sławy, czyni ich nieustraszonymi na wszelki widok niebezpieczeństwa. Nie znać tam różnicy Religii, jeden interes wszystkich łączy, jeden cel wszystkich zagrzewa. Młody Izraelita serdecznie ściska kollegę swego Chrześcijanina, a chcąc nieprzełamany wznieść mur przed nieprzyjacielem, ściśle się razem kojarzą. Każden bez względu na wiarę, życie drugiego swém własnémby rad ocalić; i w ostatniéj nawet chwili, kiedy własną krwią zbroczony obok towarzysza upada, braterską mu podaje rękę i napółmartwym już głosem doń się odzywa: oto bracia nasi mszcząc się za nas, zwycięzkim laurem uwieńczą swe skronie, a nam za Ojczyznę jak słodko umierać!

VI.

Czy mi się w duchu wiary mojéj godzi czuć? Ważne to zapytanie, ściągające się do *miłości Ojczyzny* i *sprzyjania wolności*, wymaga rozbioru i miejsca w takiéj obszerności, jaka przechodzi obręby niniejszego pisma. Wystawię więc ogólne tylko zarysy odpowiedzi, a trzymając się prawdy i otwartości, nie dbam na niechętny albo wcale złośliwy z jakiéjkolwiek bądź strony podnieść się mogący głos krytyki. I tak:

A) *Co do miłości Ojczyzny.* Jedyny i ogólny ale mylny zarzut, jakiby można w téj mierze Izraelitom uczynić, jest: iż narod, który wierzy, że po przybyciu Messyasza 6) powróci do ziemi świętéj, dawniéj własnością jego będącéj, nie może być przywiązanym do innego kraju, a tém samém nie może go uważać za ojczyznę swoją. Lecz ja, czyniącego nam ten zarzut tak zagadnę:

1) Czy we względzie fizycznym, t. j. względem posiadania rzeczy zmysłowéj, przyszłość niepewna nawet co do czasu, może wywierać wpływ na teraźniejszość? To co kiedyś będzie, nie jest obecnie. Wszak szczérze wierzyć mogę, że dostanie mi się kiedy w udział jakaś rzecz droga, a bynajmniéj nie ubliżam téj wierze, kiedy należycie cenię i miłuję rzecz podobną, dajmy na to mniéj świetną, ale już nieidealną, już teraz posiadaną, bez któréj nie mógłbym prawie istnieć, a tém mniéj poić się nadzieją przyszłości.

2) Czemuż ci nawet Izraelici, co do wiary swojéj najskrupulatniéj są przywiązani, wszędzie gdzie się znajdują, stawiają domy, urządzają różne przemyslu zakłady, i nabywają grunta, skoro im tego prawo krajowe nie wzbrania?

3) Czyliż Prorok Jeremiasz nie zalecił w imieniu Boga Izraelitom w niewoli Babilońskiéj zostającym 7): aby postępowanie ich względem Babilonu było takie, jak względem ojczyzny; aby budowali domy, zakładali ogrody, a przyrodzonemu mnożeniu się żadnéj zawady nie czynili; nadto, aby o dobre powodzenie miast Babilonu mieli staranie, i o to modły do Boga zanosili, „bo, dodał Prorok, w ich (miast) dobrém powodzeniu będzie i wasze.“

Czyliż święte to polecenie względem Babilonu, gdzie Izraelici tylko 70 lat zostawali, nie odnosi się z większą dziel-

1) *Szczególniéj Francyi i Hollandyi.*

2) *Dzieło p. t. Rozprawa o żydach przez T. Czackiego, Wilno* 1807 *stronica* 103.

3) *Tamże str.* 77.

4) *Oby wkrótce mały pomnik z powyższym krótkim okresem, który jak sądzę stosownym będzie napisem, wzniesiony został na mogile Berka. Ja ku temu celowi złożę w tych dniach do Sklepu ubogich kilkadziesiąt exemplarzy powszechnie szacownego dziełka, w ogólnéj wartości zł.* 150, *i mam nadzieję że wielu się znajdzie szanownych ziomków a zwłaszcza spółwyznawców, co nabyciem wspomnionych dziełek lub oddzielnym datkiem, zechcą się do małego upominku należnego uszanowania i wdzięczności przyczynić. Sądzę że zł.* 1500 *wystarczą.*

5) *Dziełko p. t.* Jerobaal, *czyli mowa o żydach.*

6) „*Hebrajczykowie, mówi jeden bardzo uczony „wieku* 17 *autor chrześcijański w swojém dzie-„le: Le rappel des Izraelits. Hebrajczykowie, „mówi on, wybawieni zostaną, bo i my chrze-„ścijanie oczekujemy drugiego przybycia Mes-„syasza. Hebrajczykowie lubo sądzą że przyj-„ście jego nie będzie drugie ale piérwsze, je-„dnak przez samą niezachwianą wiarę: że przyj-„dzie, zostaną wybawieni. Cała bowiem w téj „mierze różnica, zależy jedynie na różnicy po-„dania czasu.*“ *Patrz dzieło: die Rettung der Juden przez sławn: Mendelsohn z angiel. na niemiecki przełożone na str.* 28.

7) *Jeremiasz rozd.* 29 *w.* 4, 5, 6.

nością do miejsca gdzie Izraelici tyle wieków zamieszkują i zamiast jarzma niewoli, opieki i bezpieczeństwa doznają?

4) Czy Pismo S. nie przekonywa nas dostatecznie, że nie wszyscy Izraelici z Babilonu powrócili do Palestyny? Nie czytamyż wyraźnie w Ezdraszu 8), że tylko 42,300 Izraelitów opuściło Babilon, a wielka massa tegoż ludu tamże pozostała, pomimo wyjścia drugich i odbudowania kościoła w Jerozolimie?

5) Czyliż wreszcie religijna tradycya u Izraelitów, po Pismie S. pierwsze miejsce zajmująca nie powtarza nam polecenia względem Rządów nieizraelskich w krótkich ale wiele znaczących wyrazach: *Dina dmalchutha dina* t. j. *prawa władzy panującéj są prawa mocne?*

6) Nie będzie tu od rzeczy, powołać przynajmniéj koniec odpowiedzi szanownéj deputacyi Izraelitów, danéj wyznaczonym przez Cesarza Napoleona kommissarzom (9) na zapytanie: czy Izraelici francuzcy uznają Francyę za ojczyznę swoją? L'amour de la patrie, est parmi les juifs un sen„timent si naturel, si vif et tellement conforme à leur cro„iance réligieuse, qu'un juif français en Angleterre se „regarde, même au milieu des autres juifs, comme étran„ger, et qu'il en est de même d'un juif Anglais en France. „Ce sentiment est à ce point, que l'on a vu des juifs fran„çais dans les dernieres guerres se battre en outrance „contre les autres juifs des pays, avec lesquels les fran„çais etoient en guerre. Il y en a beaucoup qui se sont „couverts d'honorables cicatrices, et d'autres qui ont reçu „sur le champ d'honneur des temoignages eclatans de „leur bravour."

(*Dokończenie w następnym Numerze.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Paryż d. 22. Grudnia. Wczoraj z rana tłumy ludu zbiérały się koło Luxemburga. Rzucano kamieniami na Gwardyą Narodową, która wiele osób przytrzymała. W téj saméj chwili przed Panteonem zgromadziło się ze 400. ludzi niosących czarną chorągiew i wydających okropne krzyki przed Szkołą Prawa. Uczniowie, których wzywali do połączenia się z niemi, dopomogli 12téj legii Gwardyi Narodowéj do utrzymania porządku. — Liczne tłumy pospólstwa gromadziły się przed Palais-Royal, Louvre, na ulicy S. Honoryusza i w innych miejscach. Dziedziniec Tulierów napełniony był wojskiem liniowém i gwardyą, która paliła ognie. — Dnia tego nie było wielkiego nieporządku.

D. 23. Grudnia. Dziś z rana dostrzegać się dało wielkie poruszenie; tłumy nie były tak liczne jak wczoraj, ale mocno oburzone wyrokiem zapadłym przeciw b: Ministrom. Rozgłaszano wieści najbardziéj zatrważające; mówiono, że przedmieścia St-Marceau i St.-Antoine zbuntowały się, a nadewszystko że uczniowie rozmaitych szkół, śpieszyli na pomoc pospólstwu, gdy tym czasem ta szlachetna młodzież dała jawny dowód swoich czystych zamiarów. Uczniowie Szkoły Politechnicznéj prawa i lekarskiéj, zgromadzili się przed Panteonem w liczbie pięciu do sześciu tysięcy, i utworzyli kolumnę, na czele któréj stanęło kilku wyższych oficerów. Przeszedłszy różne części miasta, kolumna ta zatrzymała się przed Palais-Royal. Wysłano deputacyą do Króla w celu wynurzenia uczuć jakie ożywiają wszystkich uczniów. Król Jmć odpowiedział na to z największą dobrocią, ukazał się na ganku, i powitany został radosnemi okrzykami. Od téj chwili ruch zaczął ustawać; widoczną jest rzeczą, że burzyciele spodziéwali się pomocy od uczniów. — Wreszcie po trzydniowych rozruchach przywrócono zupełnie porządek. Król Jmć napisał do P. Lafayette list z podziękowaniem za bezprzykładną gorliwość Gwardyi Narodowéj.

Prezes Rady Ministrów oświadczył publicznie w Izbie Deputowanych, że te rozruchy przypisuje stronnikom dawnego Rządu. Sledztwa w téj mierze rozpoczęną się niezwłocznie:

Mówią: że Karoliści mieli zamiar korzystania z nieukontentowania ludu w czasie sprawy byłych ministrów w Izbie Parów pertraktowanéj, wielu z nich przebranych podburzało lud, a między tymi schwytano kilku duchownych opatrzonych w znaczne summy. Przytrzymano nawet wóz napełniony odezwami Karola X.

Takto pod pozorem zbytniéj gorliwości niektórzy knują spiski w celu przywrócenia jarzma despotyzmu!

AUSTRYA.

Piszą z Wiednia, iż Cesarz Franciszek zapowiedział stanowczym sposobem Xięciu Metternichowi, że nie wmięsza się w cudze interessa i unikać będzie wojny, dopóki jego honor i honor Narodu nie będzie tego wymagał. Wspomniony Książe miał nawet w części utracić zaufanie Cesarza, Arcy-Książe Karol utworzył podobno silną oppozycyą przeciw pierwszemu Ministrowi, do któréj także należy Arcy-Książe Ferdynand, zawsze idący, jak wiadomo, za zdaniem swojego Stryja.

PRUSY.

Gazeta Berlińska donosi o przyaresztowaniu Szymanowskiego ajenta policyjnego w mieście Warce, gdźie przyciśniony głodem sam się Burmistrzowi zameldował.

Z Petersburga pod 22 Grudnia donoszą, że dnia 17 nadeszły depesze Cesarzewicza z d. 13 Grudnia, w których tenże oznajmia, iż z wojskami swemi przeszedł Bug pod Włodawą i stanął w Gubernii Wołyńskiéj, że zdrada i niewierność wojsk Polskich przymusiła go do cofania się, i postawiła w niemożności pozostania w Królestwie Polskiém; nakoniec, że przybyli do niego Książe Lubecki i Hr. Jezierski jadący w Deputacyi od Rządu Królestwa Polskiego do Rossyi.

NIEMCY.

Gazeta Hamburgska donosi od granic Polski pod 18 Grudnia, że powstał rozruch w Warszawie, lud bowiem w Kościołach zgromadzony nie chciał słuchać modłów za Cesarza i Króla oraz jego familią, ale żądał aby modły za dobre powodzenie i niepodległość Polski odbywały się. Rozruch ten został uśmierzony przez Gwardyą narodową, i służba Boża odbyła się podług dawnego zwyczaju.

Taż gazeta donosi: że w Poznaniu najlepszy duch wierności w poddanych Króla Pruskiego panuje. Landwery z Polaków składające się stanęły śpiesznie na rozkaz sztabów, niektóre w przechodzie przez Poznań wydały okrzyki *hura!* Dobra Obywateli którzy udali się do powstańców w Warszawie zostały skonfiskowane; możeby nie było źle aby dobra te między wieśniaków podzielono? *Taki jest projekt przynęcenia wieśniaków Polski! ale czy można dopuścić, aby ta klassa ludu interes osobisty nad miłość Ojczyzny przekładała, wszak i oni są Polakami!*

8) *Ezdrasz r.* 2 *w.* 10.

9) *Deputacya ta w Paryżu, z któréj się rozwinął tak zwany* Sanhedrin, *złożona była z kilkudziesiąt świątych, uczonych i powagi godnych Izraelitów, między którymi i Rabini się znajdowali. Stosownie do woli C. Napoleona poddano roztrzygnieniu téjże Deput.* 12 *zapytań, o których wyżéj wytknięte było.*

Cena exemplarza pojedyńczego groszy 10.— *Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł.* 8, *na prowincyi z poczt. kwartalnie Zł.* 30.
Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.